



Agnieszka Czarnojan

Różowe okulary Pauli i Karola

Warszawski duet Pauli Bialskiej i Karola Strzemiecznego, czyli Paula & Karol, to jedyny przedstawiciel indie-folku w Polsce. To zespół, który dopiero w 2009 roku pojawił się na polskiej scenie muzycznej. W Łodzi po raz pierwszy zagrali 5 czerwca 2010 roku razem z 3moonboys i Wolfgang in a Truck. Dzięki pozytywnej energii i radości z tworzenia muzyki, którymi Paula & Karol emanują na scenie, od razu zyskali kolejną grupę fanów.

Czy możecie powiedzieć, jakie były początki Pauli & Karola? Jak doszło do powstania zespołu i kto jest jego założycielem?

Karol: Założycielem zespołu Paula & Karol jest Paula i Karol [uśmiech]. Najpierw Karol miał Paulę, żeby śpiewała do jego piosenek, takich, które układał dla siebie. Chodziło o damski wokal w niektórych momentach. Paula się zjawiła, bo ktoś mi powiedział, że chciałyby pośpiewać i trochę gra na skrzypcach. Strasznie się tym zajaralem. Później okazało się, że kiedy robi tylko chórki, to nie jest fajnie, że najlepiej wychodzi jak śpiewamy we dwójkę, w dwugłosie, i razem układamy muzykę. Zaczęliśmy więc grać razem.

Paula: Było nam na rękę, że Karol mieszkał za rogiem. Jeździłam do niego rowerkiem. W zeszłym roku było dosyć fajne lato i naprawdę się zaprzyjaźniliśmy. Bardzo dużo czasu spędzaliśmy razem, rozmawiając o życiu, o naszych przeżyciach. Wszystko to teraz jest w naszej muzyce.

Karol: Na początku Pauli strasznie nie lubiłem i do dzisiaj się przekonuję, czy w ogóle jest fajna.

Paula: Nieprawda [śmiej].

Przyjaźń zaowocowała stworzeniem ciekawych utworów, ale skąd zainteresowanie indie-folkiem?

Paula: Ja jestem z Kanady, tam się urodziłam. Myślę, że ten folk ma inspiracje kanadyjskie. Ja się bardzo utożsamiam z taką muzyką i kulturą. Z robieniem muzyki tak po prostu, z podstawowych emocji, bez napinki, że nie umiem jakoś świetnie grać na skrzypcach i super śpiewać.

Karol: Ja zawsze grałem w jakichś rockowych zespołach, ale także układałem piosenki po angielsku z gitarą, bo kilka lat, jako mały chłopczyk, spędziłem w Stanach. Moja matka wyemigrowała tam w latach 80. i tam z nią mieszkałem. Dla mnie to była superopcja, że mogę grać bez użycia elektrycznych gitar. I nadal będę to robił.

Macie w sobie dużo pozytywnej energii, co było widać na scenie. Co ma na to szczególny wpływ?

Karol: Cały dzień siedzimy strasznie zdołowani, bo my w ogóle jesteśmy nieprzyjemnymi ludźmi. Tylko przed koncertem się napinamy i oszukujemy bardzo, że jesteśmy pozytywni.

Paula: Karol oczywiście... kłamie. Lubi żartować.

Paula, Karol: [śmiej].

A czy istnieje dla Was coś poza muzyką? Czym zajmujecie się na co dzień?





Projekt „Media oknem na świat - warto zostać dziennikarzem” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Paula: Kłamiemy. Nie, to tylko Karol kłamie [śmiech]. Jestem socjologiem i teraz piszę doktorat. A raczej zamiast tego tworzę piosenki z Karolem, co nie jest dobre. Oprócz tego uczę i wykładam.

Karol: A ja dwa razy w tygodniu gram z dziećmi w piłkę w dwóch szkołach podstawowych i tak dorabiam parę złotych. To jest moje jedyne stałe źródło dochodów, bo jeśli chodzi o wszystkie działania muzyczne, to raczej jesteśmy (póki co) na zero [śmiech].

Jesteście samoukami, czy też musieliście przebyć długą drogę, by dojść to tego, co już osiągnęliście?

Karol: W naszym zespole my z Paulą jesteśmy samoukami, ale u Igora i Zochy słyhać, że są po szkołach muzycznych. My mamy własny styl muzykowania, a oni są wykształconymi muzykami. Może dodam, że Igor gra na bębnach, melodyce, harmonium, na drugiej gitarze i śpiewa. Gra na wszystkim i potrafi jeszcze trzy razy więcej. Z kolei Zocha gra na basie i flecie poprzecznym, a także śpiewa. Dzięki nim obojgu możemy dodawać w naszej muzyce dużo różnych instrumentów, oni fajnie nas uzupełniają. Paula & Karol nadal jest Paulą & Karolem, ale Igor i Zocha fajnie się w to wszystko wpasowują, tworząc nową, ciekawą jakość.

W styczniu 2010 roku zadebiutowaliście EP-ką „Goodnight Warsaw”. Czy od tej pory coś się zmieniło?

Paula: Bardzo dużo się zmieniło. Kiedy Igor nagrywał z nami różne dźwięki na EP-kę, stał się ważniejszym członkiem naszego zespołu i teraz tworzymy z nim więcej piosenek. Niedawno przyłączyła się jeszcze Zocha i teraz mamy większe możliwości.

Karol: Poza tym EP-kę sprzedajemy po cenie „płać, ile uważasz”, dzięki czemu świetnie się rozchodzi. Poszło już z 50 jej egzemplarzy, co jest niesamowite. Płyta się zwraca, więc znowu jesteśmy na zero, jeśli chodzi o finanse. Dzięki temu, że ludzie ją mają, interesują się nami. Iluś dziennikarzy też się nami zainteresowało, ponieważ ta EP-ka się ukazała. To jasne, że dużo się zmieniło.

A dlaczego postawiliście właśnie na instrumenty akustyczne?

Paula: Właśnie w nawiązaniu do tradycji kanadyjskiego folku. Granie folk to nie jest koniecznie nagłaśnianie z piecem, bardziej brzdąkanie na czymkolwiek i właśnie o to chodzi. Zaczęliśmy grać w kuchni Karola na akustycznych i przy tym zostaliśmy.

Pierwsze sukcesy za Wami. Jakie są więc Wasze plany na przyszłość?

Karol, Paula: Będziemy grać na festiwalach, na pewno w Jarocinie, na Open Mind Festiwal w Szczytnie oraz podczas Fusion Festival pod Berlinem. Chcemy też w wakacje zarejestrować materiał na longplay.

A kiedy fani będą mieli okazję ponownie słuchać Was w Łodzi?

Karol: W Łodzi było bardzo fajnie, ludzie świetnie reagowali, to był superkoncert. Cieszymy się i mamy nadzieję, że wrócimy tutaj na jesieni i zagramy już tylko nasz koncert.

